

Warszawa, 1 czerwca 2026 r.

Dzieci, dane i Internet – kilka refleksji z okazji Dnia Dziecka (i 8 lat RODO)

Dzień Dziecka to dla mnie zawsze moment, który zatrzymuje na chwilę. Trochę wzrusza, trochę skłania do refleksji. Nie tylko tej rodzinnej, ale też zawodowej.

Bo kiedy na co dzień zajmuję się ochroną danych, bardzo wyraźnie widzę jedną rzecz – dane dzieci wymagają od nas szczególnej uważności. I mimo że od 8 lat żyjemy z RODO, to w praktyce wciąż uczymy się, jak tę uważność dobrze stosować.

Dzieci i dane osobowe – dlaczego to jest inne niż „zwykłe” dane?

Dzieci funkcjonują dziś w świecie cyfrowym właściwie od urodzenia. Ich wizerunek, imię, informacje o szkole czy zainteresowaniach trafiają do Internetu szybciej niż zdążą same zrozumieć, czym jest prywatność. Dlatego właśnie RODO podkreśla, że dane dzieci zasługują na szczególną ochronę.

Ale zostawiając przepisy na chwilę na boku – chodzi po prostu o coś bardzo ludzkiego:

- dzieci nie mają jeszcze doświadczenia, żeby przewidzieć konsekwencje,
- a to, co raz trafi do Internetu, zostaje tam na długo.

Wizerunek dziecka w Internecie – gdzie zaczyna się problem?

Dzień Dziecka to jeden z tych momentów w roku, kiedy Internet wypełnia się zdjęciami dzieci – z występów, przedszkoli, rodzinnych chwil. I to jest oczywiście piękne. Naturalne. Bliskie. Ale jednocześnie warto się na chwilę zatrzymać i zadać sobie kilka pytań:

- czy to zdjęcie naprawdę powinno być publiczne?
- czy nie pokazuje zbyt wiele (np. miejsca, codzienności dziecka)?
- czy za kilka lat dziecko będzie się z nim dobrze czuło?

Coraz częściej mówi się o zjawisku *sharentingu* – czyli dzielenia się wizerunkiem dzieci w Internecie na dużą skalę. Nie chodzi o to, żeby przestać publikować cokolwiek. Raczej o to, żeby robić to uważniej.

Szczególnie warto uważać na:

- oznaczenia lokalizacji,
- informacje o szkole lub planie dnia,
- zdjęcia, które mogą zawstydzić dziecko w przyszłości.

Szkoty i przedszkola – codzienność, w której łatwo o „potknięcie”

Placówki edukacyjne przetwarzają naprawdę dużo danych o dzieciach. I w zdecydowanej większości robią to coraz lepiej. Ale nadal w praktyce zdarzają się sytuacje, które pokazują, że brakuje jednej rzeczy – konsekwencji i świadomości na co dzień.

Najczęściej widzę:

- zbyt szerokie udostępnianie zdjęć z wydarzeń,
- maile wysyłane „do wszystkich” z widoczną listą odbiorców,
- publikowanie informacji, które nie są konieczne.

Tu naprawdę działa bardzo prosta zasada: mniej znaczy bezpieczniej! I to jest coś, co zwykle dobrze trafia – zarówno do nauczycieli, jak i do rodziców.

Wakacje – czas relaksu, ale niekoniecznie dla prywatności

Za chwilę zacznie się sezon wakacyjny. A razem z nim relacje „na żywo”, zdjęcia z podróży, oznaczenia miejsc. I znów – nie chodzi o to, żeby niczego nie pokazywać. Tylko żeby robić to z głową.

Warto pamiętać, że publikując takie rzeczy, często nieświadomie ujawniamy:

- gdzie dokładnie jest dziecko,
- że nie ma nas w domu,
- jak wygląda nasza codzienność.

Bardzo lubię jedną prostą zasadę, którą polecam rodzicom: publikuj po powrocie, nie w trakcie! To naprawdę robi ogromną różnicę.

8 lat RODO – czego się nauczyliśmy?

Przez te 8 lat wiele się zmieniło – i to na plus.

Widzimy:

- większą świadomość rodziców,
- więcej rozmów o prywatności,
- lepsze standardy w szkołach.

Ale jednocześnie świat cyfrowy przyspieszył jeszcze bardziej. Dzieci są obecne w Internecie wcześniej niż kiedykolwiek. Pojawiają się nowe zagrożenia – jak choćby wykorzystanie wizerunku w technologiach AI. I dlatego mam poczucie, że dziś najważniejsze jest nie tylko „stosowanie RODO”, ale zwykła, codzienna uważność i rozsądek.

Na koniec – kilka prostych myśli

Zamiast skomplikowanych zasad, zostawię kilka bardzo prostych:

- zatrzymaj się na chwilę przed publikacją,
- pomyśl o przyszłości dziecka, nie tylko o teraźniejszości,
- nie udostępniaj więcej niż trzeba,
- rozmawiaj – z dziećmi, ale też z innymi dorosłymi.

Bo ochrona danych naprawdę zaczyna się nie w dokumentach, tylko w codziennych decyzjach.

I jeszcze bardzo osobiście ☺

Pisząc o tym wszystkim, nie jestem tylko ekspertem. Jestem też mamą, a dziś już babcią. Zawsze bardzo starałam się szanować zdanie mojej córki – najpierw jako mojego dziecka, a dziś jako mamy mojego wnuka. Nawet jeśli oznacza to czasem powstrzymanie się od publikacji zdjęcia, którym najchętniej chwaliłabym się na każdym kroku ☺

I chyba właśnie w tym jest sedno – w szacunku, uważności i odrobinie zdrowego rozsądku.

Maria Lothamer – mama, babcia, ekspert ds. ochrony danych osobowych, Wiceprezes Zarządu w iSecure Sp. z o.o.